

DOMINIKA MRÓZ – KRYSTA

*Spieszmy się kochać ludzi
Tak szybko odchodzą.*

Ks. Jan Twardowski

NAUCZYCIEL – W HOŁDZIE WUJKOWI JANUSZOWI. WSPOMNIENIA O PROF. DR. HAB. INŻ. JANUSZU KOTLARCZYKU

I. WSTĘP

„Człowiek renesansu”, „wybitny uczony”, „Mistrz”, „Przyjaciel” – to tylko niektóre określenia, jakie padły w czasie wygłoszenia mów pożegnalnych przy okazji uroczystości pogrzebowych Śp. prof. dr. hab. inż. Janusza Kotlarczyka w dniu 9 października 2017 r. w Wadowicach oraz w treści nekrologów. Celowo wybrałam konglomerat takich pojęć, które kompleksowo definiują Pana Profesora jako naukowca i jako człowieka – stanowiąc doskonały kontekst niniejszego artykułu. Postaram się chociaż w części przybliżyć sylwetkę Pana Profesora – w życiu naukowym oraz w życiu rodzinnym.

Zacznę od „umiejscowienia” Pana Profesora i siebie w Naszej Rodzinie wskazując na łączące nas pokrewieństwo. W tym celu odwołam się do drzewa genealogicznego Rodziny Kotlarczyków opublikowanego przy okazji opracowania dramatów Stefana Kotlarczyka (*Z doby dzisiejszej. Za Matkę Ojczyznę. Dwie sztuki sceniczne opatrzone komentarzem i przypisami*, Wadowice 2007). Tę Pana Profesora – Tadeusz Kotlarczyk i moja babcia ojczysta – Janina Mróz (używająca także nazwiska: Janina Kotlarczyk – Mrozowa lub Janina z Kotlarczyków Mrozowa; oboje wymienieni Państwo to dzieci Stefana Kotlarczyka seniora oraz rodzeństwo: Mieczysława Kotlarczyka, Stefana Kotlarczyka juniora i Marii Ćwikły z domu Kotlarczyk) – to było rodzeństwo. Jestem więc bratanicą cioteczną Pana Profesora, dlatego w części tekstu dotyczącej życia rodzinnego pozwolę sobie pomijać tytułaturę naukową i będę używać zamiennie słów: „Wujek” i „Wujek Janusz”.

Dlaczego wybrałam taki tytuł? Użyte w tytule określenie „Nauczyciel” jest wieloznaczne i obrazuje zarówno działalność dydaktyczną Pana Profesora, jak i Jego zasługi dla mnie osobiście polegające między innymi na udzieleniu mi wielu dobrych rad życiowych.

Niniejszy tekst stanowi wyraz wdzięczności dla Wujka Janusza za naszą więź rodzinną i wszystkie Jego zasługi dla mnie, aczkolwiek omówienie wszystkich aspektów Jego szeroko rozumianej działalności zdecydowanie wykracza poza ramy tego opracowania. Wujek Janusz należał to tej kategorii ludzi, o których mówi się „człowiek – legenda” lub „człowiek – instytucja”. Dlatego też, wbrew pozorom, wyekstrahowanie określonych zdarzeń, czy wątków ściśle na potrzeby tekstu, było niełatwym zadaniem.

Wyrażam wdzięczność dla Pana Redaktora Marcina Witkowskiego oraz całego Zespołu Redakcyjnego za umożliwienie mi upamiętnienia Wujka Janusza w formie tekstu wspomnieniowego.



**Profesor
Janusz Kotlarczyk
w 2001 r.**

II. WYKŁADOWCA, AUTOR PRAC, PROMOTOR, RECENZENT

Do specjalności naukowej Profesora Kotlarczyka można zaliczyć m. in. następującą dziedzinę i zagadnienia: geologię Karpat, zwłaszcza stratyografię (wykorzystanie chronohoryzontów, okrzemek i ichtiofauny) i tektogenezę; geologię złóż surowców krzemionkowych, a także zastosowania matematyki i informatyki w geologii. Działalność naukowa Pana Profesora obejmowała macierzystą uczelnię, tj. Akademię Górniczo – Hutniczą im. Stanisława Staszica w Krakowie, a także Polską Akademię Umiejętności i Państwową Akademię Nauk.

Byli studenci Pana Profesora – dziś utytułowani pracownicy naukowcy – zgodnie wspominają Jego wykłady jako bardzo wartościowe merytorycznie, głoszone z pasją oraz inspirujące do nauki i podejmowania samodzielnych badań.

Profesor Kotlarczyk miał szerokie spectrum zainteresowań naukowych – nie tylko w obrębie samej geologii i nie tylko w obszarze nauk przyrodniczych. Jest autorem lub współautorem prac naukowych z zakresu geologii, archeologii czy historii. Prowadził również badania naukowe w przedmiocie religioznawstwa, których wyniki prezentował na licznych konferencjach i sympozjach, a w jego dorobku nie brak także prac z zakresu innych szeroko rozumianych nauk humanistycznych.



Profesor
Janusz Kotlarczyk
w 2010 r.

Pan Profesor wypromował wielu magistrów i doktorów nauk technicznych. Studenci i doktoranci wspominają Go jako osobę bardzo wymagającą, ale równocześnie życzliwą i zawsze chętną do pomocy z dużym zaangażowaniem. Pan Profesor cechował się wysoką kulturą osobistą i odznaczał skromnością.

Jako recenzent miał opinię surowego i szczegółowego, ale jednocześnie sprawiedliwego i obiektywnego, zaś uwzględnianie Jego uwag zawsze wzbogacało prace przygotowywane do druku.

Wszechstronne zainteresowania i rzetelny warsztat naukowy sprawiały, że z prośbą o pomoc i radę do Pana Profesora zgłaszały się również osoby przygotowujące prace doktorskie z zakresu nauk humanistycznych. Jeśli tylko zdrowie i czas na to pozwalały – Pan Profesor nigdy nie odmówił pomocy. Każda Jego praca – naukowa czy popularnonaukowa, niezależnie od przedmiotu i formy – poprzedzona była rzetelnym zebraniem materiału źródłowego, gruntownym jego opracowaniem oraz metodycznym przemyśleniem wniosków.

W kontekście dużego zaangażowania Pana Profesora w życie naukowe i poświęcenia życia sprawom uczelni, data Jego śmierci (1 października 2017 r.) zbiegająca się z rozpoczęciem nowego roku akademickiego, ma znaczenie swoiście symboliczne.

III. WUJEK JANUSZ – PO GODZINACH

3. 1. PRAWDZIWA PRZYJAŹŃ

Użyty śródtytuł („Po godzinach”) – choć nakreśla tematykę podrozdziałów i głównie temu służy – nie jest jednak do końca adekwatny, ponieważ Wujek Janusz do końca swojego życia pozostawał aktywny naukowo. We wszystkie realizowane przedsięwzięcia angażował się całym sercem, więc tak naprawdę w tym sensie nigdy nie był „po godzinach”. Z drugiej strony, kto zajmuje się zawodowo (naukowo) czymś, co jest jego pasją, to w rzeczywistości nigdy „nie jest w pracy” – gdyż żyje tym i kocha to, co robi. Właśnie taką osobą był Wujek Janusz, który wprost zarażał entuzjazmem i inspirował do działania.

Z Wujkiem Januszem poznaliśmy się bliżej w 2003 r. przy okazji ślubu i wesela Joanny Grzywny – mojej kuzynki i współautorki opracowania dotyczącego drzewa

genealogicznego Rodziny Kotlarczyków, wnuczki Marii Ćwikły z domu Kotlarczyk. Bardzo polubiliśmy się i zaczęliśmy wspólnie bywać w operze. Wujek zaszczerpił mi pasję do opery i szeroko rozumianej muzyki poważnej, której często i przy różnych okazjach wspólnie słuchaliśmy. Praktycznie od razu nawiązała się między nami przyjaźń i porozumienie. Wujek był osobą bardzo empatyczną i uczuciową, dlatego doskonale rozumiał moje problemy i przeżycia. Zawsze wysłuchał mnie i dobrze doradził (o czym jeszcze będzie mowa niżej), ale także obdarzał mnie dużym zaufaniem powierzając mi różne swoje sprawy życiowe. Było to dla mnie bardzo budujące, że osoba tak mądra i doświadczona jak Wujek Janusz chce poznać mój punkt widzenia na różne sprawy.

Kiedy się zaprzyjaźniliśmy miałam 20 lat (był to przełom I i II roku studiów), czyli praktycznie dopiero – w sensie faktycznym – rozpoczynałam prawdziwie dorosłe życie. Wujek wspierał mnie we wszystkich najważniejszych momentach mojego życia, jakie wydarzyły się od tamtej pory: pierwsza praca, obrona pracy magisterskiej, studia doktoranckie, egzamin na aplikację radcowską, aplikacja radcowska, narzeczeństwo, egzamin zawodowy, założenie Kancelarii i narodziny dzieci.

Pomagaliśmy sobie wzajemnie w różnych sprawach, a jedno na drugie mogło zawsze liczyć w potrzebie. Zresztą, Wujek był osobą, która bardzo chętnie angażowała się w różne formy pomocy innym ludziom. Chodzi tu zarówno o dobroczynność, różne akcje społeczne, jak i o konkretne czynności na rzecz konkretnych osób z grona rodziny, przyjaciół i znajomych (przykładem czego jest nadmieniona wyżej pomoc przy sprawdzaniu projektów prac naukowych).

Łączyła nas głęboka i serdeczna więź rodzinna; osoby postronne często brały nas za ojca i córkę, albo za dziadka i wnuczkę. Dziś wyraża się ona w pamięci i modlitwie.

3. 2. WULKAN ENERGII

Wujek Janusz, mimo sędziwego już wieku, był – i to bez żadnej przesady – wulkanem energii, której mógł mu pozazdrościć niejeden młodzieniec. Miał szerokie spectrum zainteresowań, był osobą bardzo ciekawą świata. Wychodził z założenia, że człowiek zawsze się uczy, dlatego dużo czytał. Interesował się aktywnie wieloma dziedzinami nauki. Pamiętam, jak w 2009 r. poszliśmy wspólnie do Polskiej Akademii Umiejętności na wykład prof. dr. hab. Stanisława Biernata z zakresu prawa Unii Europejskiej. Wujek Janusz uważnie słuchał, a w czasie dyskusji zadał pytanie. Profesor Biernat, zanim udzielił odpowiedzi, skomentował: *Bardzo dobre pytanie, Pan Profesor słusznie zwrócił uwagę na ten problem.*

Wujek do końca pracował naukowo; przed śmiercią był w trakcie przygotowywania nowej pracy. Działalność naukową mistrzowsko godził z licznymi przedsięwzięciami rodzinnymi i kulturalnymi oraz życiem towarzyskim. Doskonale rozumiał potrzeby młodzieży i wyzwania, jakie stoją przed młodymi naukowcami.

Miał duże poczucie humoru i swobodnie posługiwał się wyrażeniami ze slangu młodzieżowego – tak przedwojennego, jak i współczesnego. Doskonale orientował się także w trendach i wykonawcach współczesnej muzyki rozrywkowej, choć sam nie był jej szczególnie fanem.

Wypoczynek Wujka był zawsze twórczy – albo związany z życiem kulturalnym i artystycznym (teatr, opera, bywanie na promocjach książek), albo polegający na aktywności fizycznej (wędrówki górskie w Zawoi, gdzie Wujek chętnie spędzał wakacje, co dokumentuje jedno ze zdjęć).

3. 3. WUJEK DOBRA RADA – NAUCZYCIEL ŻYCIA

Oprócz wymienionych już wyżej zasług dla nauki, Wujek Janusz położył liczne zasługi również dla mnie osobiście. Wyrażało się to w szczególności w dobrych radach i wskazówkach życiowych. Był osobą bardzo otwartą, szczerą i umiejącą słuchać – można było porozmawiać z Nim swobodnie na każdy temat. Dając rady i wskazówki, czy też oceniając daną sytuację, Wujek był zawsze sprawiedliwy i obiektywny, nigdy jednostronny. Nigdy też nie wyrażał opinii ani stanowiska bez zapoznania się z faktami i punktem widzenia wszystkich stron. Wujek swoje rady zawsze wspierał konkretnymi przykładami, był też bardzo wiarygodny i przekonujący w przestrzeganiu przed okolicznościami, które uważał za błędy życiowe. Nigdy nie pomylił się w ocenie zdarzeń, a jego rady były skuteczne i zawsze się sprawdzały. Żywo interesował się moimi sprawami i miał okazję poznać sporo osób z mojego szeroko rozumianego otoczenia. Miał bardzo rozwiniętą intuicję emocjonalną i fenomenalnie znał się na ludziach (jak to często żartobliwie wspominam: „miał rentgen w oczach”), dlatego sprawdziły się wszystkie Jego przewidywania i powiedzenia co do moich szeroko rozumianych relacji z ludźmi. Kogo Wujek ocenił jako mi „życliwego i w porządku” – ten rzeczywiście takim był (lub nadal jest). Kto wydał Mu się „fałszywy”, lub „nieszczery” – niestety, nawet niekiedy po pewnym czasie, takim właśnie się okazywał.

Wujek posiadał rzadką cechę autorefleksji i krytycyzmu (co jest swoistym odbiciem wspomnianych już rzetelności i obiektywizmu), a swoją mądrość życiową czerpał z wielu źródeł: własnego, bogatego doświadczenia życiowego, obserwacji przykładów innych osób oraz wniosków wyciągniętych z własnych błędów. Mogłam liczyć na skuteczne, funkcjonalne rady w zakresie metodyki i organizacji pracy

naukowej, a także szeroko rozumianych relacji i postępowania z ludźmi. Wujek – czcząc z wielkim pietyzmem pamięć swojej Małżonki, Ewy Sztolcman – Kotlarczyk z domu Bohosiewicz – zawsze podkreślał wagę więzi małżeńskich. W okresie mojego narzeczeństwa udzielił mi wielu wskazówek co do komunikacji w małżeństwie i budowania relacji. Za absolutną podstawę uważał szczerą rozmowę oraz gruntowne wyjaśnianie nieporozumień – i tego radził mi się trzymać.



Wujek Janusz i ja, Zawoja 2012 r. Autorem zdjęcia jest mój Mąż – Pan Mecenias Andrzej Krysta.

Wujek Janusz nigdy nie wygłosił sądu i opinii bez poznania i zebrania faktów ani bez wielostronnego spojrzenia na problem – to dziś cecha niezwykle rzadka, ale warunkująca skuteczność rad. Miał też bezcenny dar konstruktywnej krytyki – takiej, która sprawia, że człowiek czuje się zmotywowany do poprawy i do działania. Wymienione cechy sprawiały, że udzielane rady były rzetelne, skuteczne i zawsze sprawdzały się w życiu.

3. 4. WYJŚĆ DOBRZE Z RODZINĄ – NIE TYLKO NA ZDJĘCIU

W tytule niniejszego podrozdziału celowo posłużyłam się parafrazą znanego powiedzenia, by zobrazować, że integracja Rodziny i życie rodzinne były przedmiotem wielkiej troski i uważności Wujka Janusza. Utrzymywał i pielęgnował przyjazny kontakt ze wszystkimi członkami Rodziny, każdym się interesował, z każdym życzliwie i przyjaźnie rozmawiał, każdemu pomógł w miarę swoich możliwości.

Pierwszym przedsięwzięciem rodzinnym, które wspólnie zrealizowaliśmy z Wujkiem, było opracowanie i dostarczenie w 2005 r. do Kurii Biskupiej w Krakowie materiałów dotyczących relacji Ojca Świętego Jana Pawła II z Naszą Rodziną, które naszym zdaniem dowodziły świętości Jego życia (to ostatnie było dla nas od początku rzeczą oczywistą). Chcieliśmy w ten sposób pozytywnie przyczynić się do przebiegu i wyniku procesu beatyfikacyjnego Ojca Świętego, który się wówczas rozpoczynał.

Wujek Janusz zaproponował, by uznać Ojca Świętego za patrona Naszej Rodziny. Bardzo często odwoływaliśmy się do modlitwy i wstawiennictwa Ojca Świętego, co dawało nam wsparcie w trudnych chwilach i poczucie wspólnoty.

Kolejnym filarem życia rodzinnego, który pielęgnował Wujek Janusz, była szeroko rozumiana pamięć o przodkach. Wyrażała się zarówno w utrwalaniu dokonań

artystycznych Rodziny (wspomniane już opracowanie i wydanie dramatów Stefana Kotlarczyka seniora, a także prace: *Tadeusz Kotlarczyk – w służbie wychowaniu obywatelskiemu*, „Wadoviana”, nr 6, 2001; *Wadowickie teatry, teatryki i idee Mieczysława Kotlarczyka*, „Wadoviana”, nr 18, 2015), jak i kultywowaniu pamięci tych członków Rodziny, którzy już odeszli. Wujek bardzo często zamawiał za nich Msze Święte, a po ich zakończeniu zapraszał przybyłych członków Rodziny do kawiarni, najczęściej do sławetnego „Czarodzieja” w Krakowie. Wspominanie tych, którzy już odeszli stawało się więc doskonałą okazją do wspólnych rozmów i spotkań.

3. 4. STAROPOLSKA GOŚCINNOŚĆ

Wujek Janusz był prawdziwym smakoszem i świetnie gotował. Do legendy przeszły już przyjęcia urodzinowe i imieninowe, na których podejmował w swoim domu rodzinę i przyjaciół oraz smakowitości, które na nich serwował. Do absolutnych hitów kulinarnych królujących na stole można bezsprzecznie zaliczyć golonkę wieprzową z gotowaną kapustą i piwem oraz zupę brokułową. Nie mogło również zabraknąć wymyślnych przystawek oraz pysznych wyrobów cukierniczych z „Czarodzieja”. Goście mogli czuć się nie tylko nasyчени, ale także zaopiekowani, bowiem Wujek każdemu okazywał zainteresowanie i znajdował wspólne tematy do rozmów.

Wizyta u Wujka – również taka bez wyraźnej okazji – zawsze oznaczała ucztę kulinarną.

IV. DUCHOWY TESTAMENT WUJKA JANUSZA – CZEGO WUJEK MNIE NAUCZYŁ

Chyba najlepszą formą pamięci, jakiej z mojej strony mógłby sobie życzyć Wujek Janusz, to wcielanie w życie Jego rad i wskazówek. Wujek nieustannie inspiruje mnie do rzetelności i pracowitości w życiu naukowym i zawodowym. Ponadto, nauczył mnie, jak w relacji międzyludzkiej, w szczególności tak bliskiej jak małżeństwo, ważna jest komunikacja i rozmowa.

Udzielając rad, czy oceniając sytuację, nigdy nie można być jednostronnym – trzeba być zawsze obiektywnym i patrzeć na problem holistycznie. Z rzeczy bardziej przyziemnych – Wujek nauczył mnie podstaw gotowania. Moi domownicy mają kilka ulubionych potraw w moim wykonaniu, a ten stan rzeczy to zasługa Wujka.

I chyba już zawsze, ilekroć będę miała dylemat, czy problem w jakiejś ważnej sprawie życiowej, to będę się zastanawiać – co doradziłby w danej sytuacji Wujek Janusz?